

# Buka, Jedz u Joego

[Refren] x3

Jeden hat, drugi hat, nareszcie  
Jeden hat, drugi hat, nowy szeryf w mieście

[Zwrotka 1]

Jeden hat, drugi hat, dziki Joe  
Był bandziorem, najniebezpieczniejszym  
Łotrem na całym zachodzie, przy  
Każdej zagrodzie wisiał jego portret  
Żywy lub martwy, wanted za hajs  
I podbijano tą nagrodę co cztery napady  
Rady nie dał nikt od dekady, adekwatny  
Do pięciu zer, zer na dzikusa dawał w tany  
- Słyszałeś co się stało z szeryfem?  
- Cicho! Cicho! Ja nic nie wiem, ja nic nie wiem..  
Ostatnio hasały słuchy o śmierci szeryfa  
Lecz nikt nie chciał mówić o tym głośno, bo to przypał  
Więzi zmowa, tłumy ludzi, wielka tajemnica  
A i tak każdy wiedział kogo czeka szubienica  
Dowiedział się o tym Edward, stary  
Wyga z matki sieroty i z ojca alkoholika, on  
Jeden jebał plotę, odpowiadał że to lipa  
"To kwestia czasu.." - mawiał na nadejście nowego szeryfa

[Refren] x4

Jeden hat, drugi hat, nareszcie  
Jeden hat, drugi hat, nowy szeryf w mieście

[Zwrotka 2]

Mijały tygodnie, nikt nie kwapił się, aby pomóc wiosce  
Troska na trosce, dziki Joe stał się bossem  
Przywłaszczył sobie córkę szeryfa - Małgosie  
Dziewica do czasu, gdyż Joe nieraz miał ochotę  
- Aaa!  
- No chodź tu kurwa!  
- Aaa! Zostaw mnie!  
- No chodź!  
- Aaa! Zostaw mnie!  
- Mmm, hahaaha! I tak nie uciekniesz!  
Ludzie zaczęli tracić nadzieje  
Żyli jak cienie (mooo), nie mieli broni i kończyło się jedzenie  
- Złodzieje!  
Zaczęli trwonić cały ich dobytek, w cholere  
Padała kolejna ofiara przed każdym świtem  
Wszystko miało ulec zmianie za niecały tydzień  
Gdy na rumaku w bramie pojawił się dziwny typek  
- Kim jesteś i co robisz tutaj? Zaraz zginiesz!  
- Jestem Buka, jestem tu nowym szeryfem!

[Refren] x3

Jeden hat, drugi hat, nareszcie  
Jeden hat, drugi hat, nowy szeryf w mieście

[Zwrotka 3]

Jeden hat, drugi hat, dziki Joe  
Zjadł kolację, to był jego ostatni posiłek  
Ostatni placek z kurzych jajek w sosie chillie  
W chwili wypił tequile w progę, palił fajkę, w tyle  
W rogu przywiązaną miał swoją kochankę  
Nagle Joe poruszył się, wypuścił szklankę na ziemię  
A we mgle dostrzegł niemrawe cienie  
Dało się słyszeć konia rzenie (ihaaa), parskanie (pfff) i warczenie (wrrr)  
Nieznany młodzieniec zeskoczył na ziemię  
- Aaaaa to nowy szeryf! Atakujcie go! Aaa, zabić go! Zabić!

Ostra amunicja poszła w tany, bez kozery  
Bo się posikały damy i zsikały dżentelmeny  
Joe nie wytrzymał, miał zakładnika, Małgosie  
Dziewica do czasu, gdyż Joe nieraz miał ochotę  
- Ty! Odłóż broń i postaw Małgosię!  
- Prędeż tu zerżnę, niż tą kurwę oswobodzę!  
Groźbę, dało się słyszeć w głosie, że Joe nie żartował  
Poderżnął gardło dziwce i się szybko schował  
Ha! Nie no co ty? Dostał head shot'a! (pfiuu!)  
I już nigdy więcej nie terroryzował

[Refren] x4

Jeden hat, drugi hat, nareszcie  
Jeden hat, drugi hat, nowy szeryf w mieście